

Kolejna dostawa LNG do Polski.

W niedzielę 7 sierpnia do Świnoujścia dotarła kolejna dostawa skroplonego gazu ziemnego do Polski. To już szósta dostawa i jednocześnie czwarty metanowiec, jaki zobaczymy w świnoujskim Terminalu LNG.

Podczas tygodni wakacyjnych te ponad 300-metrowe statki są prawdziwą atrakcją. Tym razem z Kataru przyплыła jednostka o nazwie Al Gattara. Wcześniej terminal LNG odwiedzały Al Nuaman - trzykrotnie, Arctic Princess i Al Khuwair. Al Gattara to statek o długości 315 metrów i szerokości 50 metrów. Dostarczył około 211 tysięcy metrów sześciennych skroplonego gazu. W Świnoujściu jednostka pojawiła się w godzinach porannych.

- Statki wpływające do gazoportu stały się nie lada atrakcją w świnoujskim kurorcie – mówi Piotr Piwowarczyk, Prezes Świnoujskiej Organizacji Turystycznej. Doskonale je widać z falochronu zachodniego, który zlokalizowany jest przy głównej części plaży, czyli na wyspie Uznam. Pasjonaci marynistyki obserwują je też ze świnoujskiej latarni morskiej – najwyższej na polskim wybrzeżu, skąd rozciąga się piękny widok na Terminal LNG i niemalże całą Zatokę Pomorską.

Al Gattara to już szósta dostawa LNG do Świnoujścia. Ładunek z dwóch pierwszych był przeznaczony do schłodzenia i rozruchu instalacji. Kolejne to dostawy komercyjne, w tym jedna zamówiona na zasadzie spotowej, czyli zakontraktowana na warunkach określonych w krótkoterminowej umowie regazyfikacji. Dostarczony surowiec jest najpierw regazyfikowany, czyli poddawany procesowi zmiany stanu skupienia z płynnej na lotną, a następnie przekazany do krajowego systemu przesyłowego w ilości ponad 126 mln metrów sześć. naturalnego gazu ziemnego. Gaz po sprawdzeniu na stacji pomiarowej kierowany jest bezpośrednio do gazociągu Świnoujście–Szczecin, skąd następnie jest przesyłany do pozostałej infrastruktury przesyłowej GAZ-SYSTEM S.A. i dalej do klientów.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Nauta zwodowała kolejny sejner dla Duńczyków.

5 sierpnia w gdańskim Zakładzie Nowych Budów Stoczni Nauta odbyło się wodowanie częściowo wyposażonego sejnera dla duńskiego klienta – Karstensens Skibsvaerft A/S. Z pochylni B3 spłynął statek o nazwie „Pathway”. Jest to siostrzana jednostka sejnera „Kings Cross”, który został zwodowany pod koniec kwietnia.

„Pathway” to szósty statek, zbudowany w stoczni na zamówienie Karstensens Skibsvaerft A/S. Jednostka ma 78 m długości, 15,5 m szerokości, a jej zanurzenie wynosi 6,5 m. Podobnie jak siostrzana jednostka, będzie on łowił ryby siecią przyciąganą do burty. Elektroniczne urządzenia posłużą do lokalizowania i oceniania wielkości ławic oraz wyznaczania optymalnej trasy zarzucania sieci.

W Zakładzie Nowych Budów Stoczni Nauta powstaje obecnie siedem statków, w tym dwie jednostki w pełni wyposażone. Specjalnością Stoczni w segmencie nowych budów są nowoczesne jednostki rybackie oraz statki naukowo-badawcze i do obsługi instalacji offshore. Od początku 2014 r. w gdańskim Zakładzie zwodowano 9 statków, głównie dla klientów z Danii i Norwegii.

Kontrakt na budowę tej jednostki został zawarty w październiku 2014 r. Warto zaznaczyć, że statek został zamówiony jako jeden z serii, co jest niecodzienną sytuacją na rynku stoczniowym. W ostatnim czasie armatorzy zamawiają głównie pojedyncze jednostki, a wykonywanie małych serii należy do rzadkości. Zakład Nowych Budów w trakcie ostatnich trzech lat osiągnął silną pozycję na europejskim rynku budowy statków rybackich i naukowo-badawczych.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Najdłuższy prom pływający na Bałtyku przechodzi remont w stoczni Gryfia.

Trwa remont promu Wolin należącego do Unity Line. Jest to kolejny prom, który przechodzi remont w MSR Gryfia w tym roku.

Podobnie jak dwa poprzednie, Galileusz i Gryf, remont prowadzony jest w największym doku nr 5. Podczas pobytu jednostki w stoczni zostanie przeprowadzony remont, obejmujący m.in. remont śrub nastawnych i sterów strumieniowych oraz armatury dennej i burtowej.

Planowany czas remontu ok. 14 dni. Wolin to nowoczesny prom pasażersko-kolejowo-samochodowy. W barwach Unity Line pływa od 2007 roku. Posiada dwa pokłady ładunkowe. Jeden z pokładów przystosowany jest także do przewozu wagonów kolejowych. Do dyspozycji podróżnych pozostaje 240 miejsc w 70 kabinach.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Bilfinger Mars Offshore z nowym właścicielem i nazwą .

Szczecińska fabryka fundamentów do morskich elektrowni wiatrowych ma nowego właściciela. Większościowy pakiet 62,5% udziałów w fabryce nabyła spółka Europoles z Grupy VTC. Nowy współwłaściciel chce utrzymać profil produkcyjny fabryki i prognozuje dynamiczny rozwój rynku związanego z budową morskich farm wiatrowych.

4 sierpnia w Warszawie została podpisana umowa sprzedaży udziałów w spółce BMO pomiędzy koncernem Bilfinger SE, a Europoles Renewables GmbH – spółką z Grupy VTC. Następnie nowy właściciel podpisał umowę inwestycyjną z Funduszem MARS, który jest właścicielem 37,5% udziałów. Spółka będzie prowadziła działalność pod firmą ST3 Offshore Sp. z o.o.

Bardzo cieszę się, że mogliśmy sfinalizować tę transakcję. ST3 Offshore to jedyna tego typu fabryka w tej części Europy i widzimy w tym podmiocie duży potencjał. Dane rynkowe wskazują, że morska energetyka wiatrowa jest bardzo perspektywicznym segmentem rynku. Liczymy na to, że nasza fabryka będzie ważnym dostawcą fundamentów do morskich farm wiatrowych, które powstaną w całej Europie, także w polskiej strefie Bałtyku – mówi Jürgen Leuze, Partner Zarządzający w grupie VTC.

Zmiany właścicielskie nie będą miały wpływu na profil działalności i harmonogram produkcji, ani dotychczasowe zobowiązania spółki. Obecnie fabryka realizuje kontrakt związany z budową 91 platform pośrednich na farmę Race Bank. Konstrukcje o łącznej wadze około 30 000 ton są etapami wysyłane do duńskiego klienta. Myślę, że pozyskanie takiego partnera jak VTC to duży sukces, zarówno z perspektywy fabryki ST3 Offshore, jak i mniejszościowego udziałowca. Jestem przekonany, że współpraca z partnerem o tak dużym doświadczeniu w branży energetycznej pozwoli budować silną pozycję fabryki na rynku morskiej energetyki wiatrowej i wraz z rozwojem tej spółki przyczyni się do powstania kolejnych miejsc pracy – mówi Adam Lesiński, Prezes Zarządu MS TFI zarządzającego Funduszem MARS.

Przedmiotem działalności fabryki ST3 Offshore jest produkcja fundamentów, platform pośrednich i innych konstrukcji stalowych, przeznaczonych na morskie farmy wiatrowe. Spółka została utworzona w 2012 r., po czym bardzo dynamicznie podjęto działania zmierzające do wybudowania fabryki i uruchomienia produkcji. Dzięki utworzeniu fabryki, na Pomorzu Zachodnim powstało około 500 nowych miejsc pracy. Produkcja w fabryce realizowana jest przy użyciu najnowocześniejszych maszyn, zapewniających najwyższą jakość i standardy bezpieczeństwa.

Jutro wspólnie wybieramy się do Szczecina. Chcemy spotkać się z załogą fabryki i przedstawić nowego wściciela. Mamy nadzieję, że wspólnie wypracujemy jak najlepsze zasady współpracy, które przelożą się na sukces fabryki – mówi Leszek Milczarek, Członek Zarządu MS Towarzystwa Funduszy Inwestycyjnych.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Małe i średnie porty będą modernizowane.

Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej planuje dołączyć do Narodowego Planu Rozwoju małe i średnie porty. Dzięki ich kategoryzacji popłyną do nich środki budżetowe, które dotychczas trafiały tylko do największych portów. Chcemy pogłębić dostęp do portów od strony morza, poprawić od strony lądu i umocnić nabrzeże – zapowiada Paweł Brzezicki, podsekretarz stanu w resorcie. Nowa strategia może zostać wdrożona do końca 2017 roku.

– Obecnie w Narodowym Planie Rozwoju i we wszystkich planach, z których korzystają duże cztery porty: Szczecin, Świnoujście, Gdańsk i Gdynia, nie ma w ogóle małych i średnich portów. Bardzo trudno jest je zaszerzować ze względu na ich wielkość, bo choć to mikroskala, to są zupełnie różne. Także struktura ładunkowa tych portów jest niejednorodna – tłumaczy w rozmowie z agencją Newseria Biznes Paweł Brzezicki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Źródłem finansowania inwestycji portowych są środki z Unii Europejskiej, budżetu państwa oraz środki własne podmiotów zarządzających portami. Z programu operacyjnego Infrastruktura i Środowisko w latach 2007–2013 zrealizowano 34 projekty morskie obejmujące m.in. budowę i przebudowę infrastruktury portowej oraz dostępu do portów od strony morza i lądu. Na liście projektów na lata 2014–2020 znajdują się inwestycje o łącznej wartości 11,4 mld zł.

Łącznie w Polsce oprócz czterech portów morskich o podstawowym znaczeniu dla gospodarki działa 57 mniejszych portów i przystani morskich.

– Chcemy je skategoryzować, tak by można było do tych portów kierować środki pomocowe z budżetu, czy środki zewnętrzne, wybierając najwłaściwszy rozwojowo kierunek – zaznacza Brzezicki. – Dołączymy mniejsze porty do Narodowego Planu Rozwoju i zaczniemy dzielić te środki, które są używane w dużych portach, także środki europejskie.

Polska ma duży potencjał rozwoju transportu morskiego z 788 km linii brzegowej. Rozwój portów jest niezbędny ze względu na konieczność obsługi coraz większego wolumenu towarów. Drogą morską odbywa się 75 proc. europejskiego handlu zewnętrznego i 37 proc. wewnętrznego. Słabością polskich portów jest ich oddalenie od oceanicznych szlaków żeglugowych oraz słabe połączenia transportowe na lądzie z głównymi miastami.

– W większości przypadków będziemy pogłębiać i przygotować dostęp do tych portów od strony morza, umacniać nabrzeża i poprawiać dostęp do małych i średnich portów od strony lądu. O ile duże porty mają arterie komunikacyjne z lądem, to w małych portach największą przeszkodą jest dowóz czy zabranie ciężkiego ładunku – tłumaczy przedstawiciel ministerstwa.

Konieczne jest lepsze zintegrowanie transportu morskiego z transportem lądowym, tak by maksymalnie wykorzystać przewagi poszczególnych gałęzi transportu. Istotne jest też dostosowanie parametrów infrastruktury portowej oraz dostępu do portów morskich od strony morza do obsługi większych niż dotychczas statków. Modernizację przejdą pasy nabrzeża (łącznie 2,5 km).

– Potencjał poszczególnych portów tak naprawdę zależy od ładunku. Hel czy Jastarnia to porty rybackie, ale też miejsca turystyczne, więc to trzeba pogodzić. W Darłowie zaś są bardzo duże przeładunki kruszyw różnego rodzaju. Tradycyjnie port Kołobrzeg jest bardzo aktywnym portem, ale też ma bardzo niejednorodną masę ładunkową – wskazuje Brzezicki.

Dane GUS-u wskazują, że potencjał mniejszych portów nie jest wykorzystywany. W ubiegłym roku obroty ładunkowe w portach morskich wyniosły 69,7 mln ton (wzrost o 1,4 proc. względem 2014 roku). Obroty w porcie w Gdańsku stanowiły ponad 45 proc., Gdyni – 22 proc., Świnoujściu – niemal 17 proc., Szczecinie – 12 proc., a tylko 3,5 proc. w pozostałych portach.

– Jesteśmy obecnie na bardzo wstępnym etapie rozmów z portami i samorządami, do których przede wszystkim te porty należą. Chcemy znaleźć motyw przewodni na bardziej agresywne działania marketingowe – tłumaczy przedstawiciel resortu. – Choć znaczenie gospodarcze małych i średnich portów nie jest tak istotne jak w czterech dużych portach, to stopień skomplikowania tej materii jest bardzo wysoki. Myślę, że jeżeli się z tym uporamy do końca przyszłego roku, to będzie dobrze – przyznaje.

Źródło: www.biznes.pl

Pierwszą farmę wiatrową w Polsce wybuduje Polenergia S.A.

Pierwsza w Polsce decyzja środowiskowa dotycząca dla budowy Morskiej Farmy Wiatrowej Bałtyk Środkowy III została wydana. Jej beneficjentką jest spółka Polenergia S.A., największa polska prywatna grupa energetyczna, która uzyskała od Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach dla budowy Morskiej Farmy Wiatrowej Bałtyk Środkowy III.

Planowana moc elektrowni to 600 MW. Będzie to jedna z największych farm wiatrowych na Morzu Bałtyckim. Decyzja dla kolejnych 600 MW spodziewana jest jeszcze w tym roku. Rozpoczęcie budowy planowane jest na rok 2019, a prąd z farm bałtyckich popłynie w latach 2021-22.

Wysokość wiatraków (275 m n.p.m) będzie aż o 44 metry większa niż wysokość Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie - sama średnica śmigła będzie wynosić aż 200 m.

Wydanie tzw. decyzji środowiskowej daje Polenergii zielone światło do rozpoczęcia prac nad projektem technicznym pierwszej w Polsce farmy wiatrowej zlokalizowanej na Morzu Bałtyckim. 120 siłowni wiatrowych o łącznej mocy 600 MW zlokalizowanych będzie 23 km na północ od linii brzegowej, na wysokości gminy Smołdzino oraz gminy miejskiej Łeba w Woj. Pomorskim. Moc pojedynczego wiatraka będzie wynosić do 5 MW, a jego wysokość, to aż 275 m n.p.m.. To oznacza, że będzie konstrukcja aż o 44 metry wyższa niż wysokość Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie wraz z iglicą (231 m). Sama średnica rotora będzie wynosić aż 200 m. Będą to największe elektrownie wiatrowe, jakie dotychczas wybudowano w Polsce. Warto podkreślić, że dzięki bardzo dobrym warunkom wietrznym na Bałtyku, możliwe jest bardziej efektywne wykorzystanie energii oraz zmniejszenie zużycia urządzeń, czyniąc z farm morskich stabilne źródło energii odnawialnej.

„Polenergia jako grupa energetyczna stawia na dywersyfikację swojej działalności zarówno w obszarze energetyki konwencjonalnej, jak i odnawialnej. Jednym z filarów rozwoju spółki są bardzo perspektywiczne projekty farm wiatrowych na Bałtyku, które cechują się wysoką stabilnością i wpisują się w strategię energetyczną Polski oraz nowe regulacje prawne. Wydanie pierwszej decyzji środowiskowej, to kamień milowy w procesie realizacji tych projektów. Łączna moc planowanych farm wynosi 1200 MW, czyli 3-krotnie więcej niż moc projektów farm wiatrowych na lądzie, których realizacja w związku z wejściem nowych przepisów została zawieszona. Oczekujemy, że jeszcze w tym roku oba nasze projekty na Bałtyku będą miały wydane decyzje środowiskowe” – stwierdza Jacek Głowacki kierujący pracami zarządu Polenergii. Harmonogram działań przewiduje trzyletni okres na przygotowanie projektu technicznego oraz uzyskanie pozwolenia na budowę. Rozpoczęcie prac budowlanych ma nastąpić w 2019 roku po uzyskaniu pozwolenia na budowę. Pierwszy prąd popłynie do polskiego wybrzeża najwcześniej za 5 lat (lata 2021-22). Okres eksploatacji Morskiej Farmy Wiatrowej Bałtyk Środkowy III przewidziany jest na 25 lat. Inwestycja o wartości 10 mld zł będzie maksymalnie korzystała w potencjału lokalnego zaplecza. Spółka szacuje, że polskie przedsiębiorstwa bezpośrednio lub pośrednio będą mogły ubiegać się o kontrakty wartę 60 proc. tej inwestycji, czyli około 6 mld zł. Dotyczą one przede wszystkim fundamentów, wież, kabli, morskiej stacji transformatorowej, usług budowlanych, a także potencjalnie produkcji rotorów czy też dostawy statków. Taka skala potencjalnych zamówień skierowanych do polskich przedsiębiorstw, to duży impuls przynoszący nowe miejsca pracy przede wszystkim na Pomorzu, choć pozytywny efekt gospodarczy tak dużej inwestycji będzie odczuwalny w różnych przedsiębiorstwach w całym kraju.

Na etapie przygotowywania projektu inwestycyjnego w okresie od czerwca 2012 r. do lutego 2014 r. przeprowadzono kompleksowe badania środowiska morskiego na skalę nie stosowaną do tej pory w Polsce. Objęto nimi planowaną farmę wiatrową, a także obszar bezpośrednio do niej przyległy. Wykonano szereg analiz i ekspertyz, dotyczących potencjalnych oddziaływań na: krajobraz, rybołówstwo, ruch statków, systemy radiolokacji i łączności, lotnictwo cywilne i wojskowe, dziedzictwo kulturowe, możliwość wykorzystania zasobów

dna morskiego oraz plan przeciwdziałania zagrożeniom i zanieczyszczeniom olejowym. Na tym etapie prac Polenergia korzystała przede wszystkim z pomocy polskich ekspertów oraz krajowego zaplecza badawczego.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Płyn lub giń – nowa wystawa w Koperniku.

Czy statki znikają w Trójkącie Bermudzkim? Jak powstaje wir? Czym jest gruszka dziobowa? *Płyn lub giń* – nowa wystawa czasowa Kopernika zabierze nas na szerokie wody i pokaże, że dzięki nauce potrafimy je okiełznać. Budujemy szybkie i bezpieczne statki. Konstruujemy roboty badające morskie dno. Umiemy wydobywać z dna zatopione obiekty. Poznaliśmy wodny żywiol i wykorzystujemy jego potencjał. Na wystawie pocujemy siłę wody na własnej dłoni, poznamy roboty badające morskie dno i uciekniemy z tonącego statku. Samodzielnie ukształtujemy podwodny teren i zanurkujemy na sucho. Wystawa *Płyn lub giń* będzie dostępna od 18 sierpnia. Wstęp w ramach biletu do Kopernika.

Źródło: [Wiedza i życie.pl](http://Wiedza_i_zycie.pl)

Wydarzyło się 8 sierpnia - kalendarium

8 sierpnia wydarzyło się sporo rzeczy na przełomie lat. Między innymi:

1991 r. – 25 lat temu runął maszt radiowy I programu Polskiego Radia w Konstancynie-najwyższa konstrukcja w dziejach świata i najwyższa konstrukcja na świecie w latach 1978-1991 (646,38 m).

1974 r. – 42 lata temu, w wyniku afery Watergate amerykański prezydent Richard Nixon ogłosił swoje ustąpienie ze stanowiska.

1945 r. –71 lat temu podpisano porozumienie londyńskie powołujące Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze.

1944 r. – 72 lata temu powstała pierwsza audycja powstańczej radiostacji AK Błyskawica.

1942 r. – 74 lata temu, w Waszyngtonie stracono sześciu niedoszłych niemieckich sabotażystów.

1940 r. – 76 lat temu rozpoczęła się bitwa o Anglię.

1929 r. – 97 lat temu. Niemiecki sterowiec Graf Zeppelin rozpoczął lot dookoła świata.

1900 r. – 116 lat temu zmarł Emil Škoda. Czeski przemysłowiec.

1890 r. – 126 lat temu urodziła się Zofia Kossak-Szczucka, polska pisarka

1847 r. – 169 lat temu zmarł Samuel Linde, polski leksykograf, językoznawca i bibliotekarz.

1786 r. – 230 lat temu dwóch francuzów, Jaques Balmat i Michel Paccard, dokonało pierwszego wejścia na Mount Blanc.

1780 r. – 236 lat temu zmarł Tadeusz Rejtan, polski polityk, poseł na sejm 1773

1709 r. – 307 lat temu Bartolomeu de Gusmao dokonał pierwszej udokumentowanej próby z balonem wypełnionym gorącym powietrzem.

Małachowski: do Rio jadę po złoto.

Polski dyskobol ma już w dorobku olimpijskie srebro z Pekinu. W Rio celuje w złoto. W Pekinie o metr przegrał z Estończykiem Gerdem Kanterem, w Londynie był wielkim faworytem do złota, ale przeszkodziły mu problemy zdrowotne – krótko przed igrzyskami naderwał mięsień bicepsa. Tym razem wielkie marzenie o olimpijskim tytule

ma się w końcu ziścić. Piotr Małachowski jest liderem list światowych (68,15), niemal całkowicie zdominował tegoroczną rywalizację, a na dodatek niepewni formy są jego rywale, na czele z kontuzjowanym jeszcze do niedawna Niemcem Robertem Hartingiem. Złoto dla Polaka wydaje się więc bardziej realne niż kiedykolwiek wcześniej.

Wygrać z rywalami i... stresem

Ani broniący tytułu Harting, ani wicemistrz świata z Pekinu Philip Milanov nie będzie w Rio najgroźniejszym rywalem polskiego dyskobola.

– Do Rio jadę po złoto. Z kim o nie powalczę? Nie wiem. Jaki wynik uzyskam? Nieważne. Liczy się tylko końcowy rezultat. Najtrudniejszą walkę stoczę ze stresem, jaki towarzyszy występowi olimpijskiemu. To, że będą to dla mnie już trzecie igrzyska, niczego nie ułatwia. Nawet największych dopada w takich zawodach podenerwowanie. Mam jednak nadzieję, że w moim przypadku ten stres będzie pozytywny i pomoże mi w osiągnięciu wymarzonego rezultatu – mówi Małachowski.

A szanse ku temu są naprawdę duże. Polak nie narzeka już na ból kontuzjowanego kolana, które jeszcze do niedawna zastrzykami ratować musiał doktor Robert Śmigielski. Teraz wydaje się, że sytuacja znajduje się pod kontrolą. Jest na tyle dobrze, że zawodnik nie stroni od żartów.

– Co ze zdrowiem? Słabo, słabo... Mój przyjaciel ostatnio mnie ostrzegał, że brak bólu to niebezpieczny stan, bo gdy coś mi dolega, to zawsze daleko rzucam... Zaczynam się tego bezbolesnego stanu powoli obawiać! – śmieje się.

Małachowski nie ukrywa, że tegoroczna edycja igrzysk będzie dla niego ostatnią, w której może realnie myśleć o tytule. Już teraz znajduje się w kwiecie lekkoatletycznego wieku. Za cztery lata może już mieć problemy z dotrzymaniem kroku młodszemu kolegom.

– W Tokio będę już sportowym dziadkiem. 37 lat w mojej dyscyplinie to już naprawdę sporo. O ile w ogóle tam wystartuję! Wiele będzie przecież zależało od zdrowia i uzyskiwanych wyników. Jeśli będę rzucał 62-63 m, to będę musiał powiedzieć sobie stop. Nie warto się ośmieszać. Tym bardziej więc muszę się w Rio mocno spiąć, bo kolejnej szansy może już po prostu nie być. Oczywiście srebro nie byłoby dla mnie zawodem, ale... Czuję, że stać mnie na krążek z najcenniejszego kruszcu – tłumaczy.

W Amsterdamie po złoto mistrzostw Europy Małachowski sięgnął wynikiem 67,06. Jego zdaniem taki wynik do tytułu w Rio nie wystarczy. Podobnego zdania jest Harting. Niemiec uważa, że taki rzut da medal, ale na złoto trzeba będzie dorzucić dysk do 68. metra. Polak z taką granicą już sobie w tym sezonie radził. W tabelach z tego lata w miejscu jego najlepszego wyniku figuruje próba na 68,15, ale w nieoficjalnej, dodatkowo rozegranej dla kibiców serii rzutów w Cetniewie (12 lipca), uzyskał rezultat nawet lepszy – 68,31. Mimo to wciąż widzi w swojej postawie spore rezerwy.

– Mam jeszcze trochę do poprawienia. Pracuję nad powrotem odpowiednio dużej szybkości w kole. Oby to była tylko kwestia odpoczynku. Niemniej najdalszy rzut absolutnie nie znaczy najlepszy. W Cetniewie panowały tego dnia naprawdę dobre warunki. Gdybym idealnie trafił w promień, mógłbym rzucić dużo lepiej, pewnie nawet 70 metrów. W Brazylii liczę przede wszystkim na to, że wyjdzie mi to, co robię na treningach. Wtedy będę z siebie zadowolony – zdradza Polak.

Drugie podejście do Rio

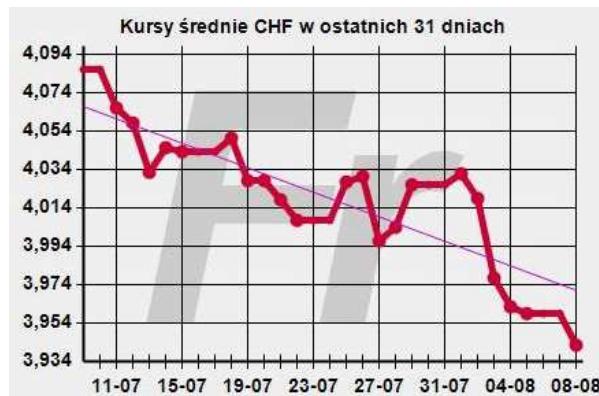
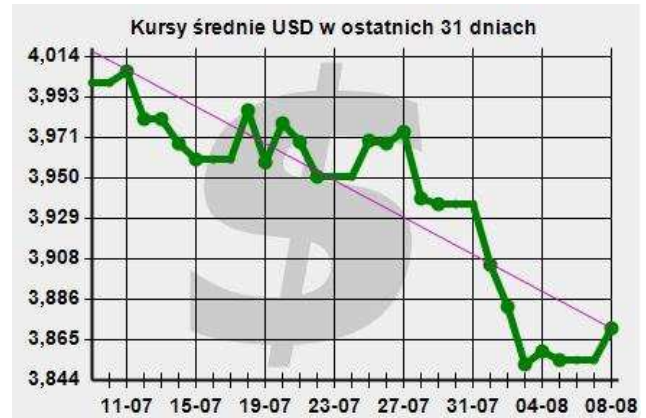
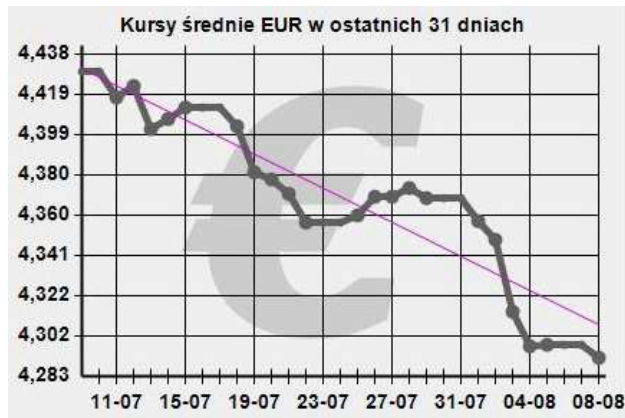
Małachowski wystartuje w Rio po raz drugi w karierze. O pierwszym występie na brazylijskiej ziemi nie chce teraz pamiętać. W 2011 roku w Rio rzucił w światowych igrzyskach wojskowych zaledwie 53,67. Usprawiedliwiały go jednak problemy ze zdrowiem – zmagął się z kontuzją kolana. W tym roku do tego zawstydzającego rezultatu pragnie dorzucić kilkanaście metrów.

– Zanim jednak finał, będę musiał uporać się z eliminacjami. One również mają ogromne znaczenie. I nawet nie chodzi o rywali – nie ma co prężyć przed nimi mięśni. Byle tylko awansować do finału. A to nie musi być wcale takie łatwe do wykonania. Eliminacje rozgrywane będą tym razem rano, co nie zdarza się często. Poza tym mówi się, że półtorej czy nawet dwie godziny zajmuje sam dojazd na stadion. Nie zdziwię się, jeśli dojdzie do tego jakieś chore minimum na poziomie 65 czy nawet 66 metrów. W takich momentach łatwo się zestresować – nie ukrywa dyskobol.

Polak liczy jednak na swoje doświadczenie. – Będę się po prostu starał rzucić swoje – podsumowuje.

Źródło: Przegląd Sportowy.pl

Kursy walut (kursy średnie NBP)



Crude Oil

WTI (NYMEX) Price
End of day Commodity Futures Price Quotes for Crude Oil WTI (NYMEX)



Baltic Exchange: Baltic Dry Index (.BADI:Exchange)

* Data is delayed

[+ WATCHLIST](#)

636.00 USD **UNCH (0)** **0** **290.00** / **748.00**
 Last | 08/05/2016 Change Volume 52 week range

[QUOTE](#) [CHART](#) [NEWS](#) [PROFILE](#) [EARNINGS](#) [PEERS](#) [FINANCIALS](#) [OWNERSHIP](#)

Stock Summary | [Options Chain](#)



High	--	52 wk High	1,201.00	EPS	--	Revenue (TTM)	--
Low	--	52 wk Low	290.00	Market Cap	--	Beta	.62
Volume	0.0	YTD % Change	33.05	Shares Out	--	Dividend	--
10 Day Avg. Vol	0.0	1 Yr % Change	-47.04	Price/Earnings	--	Yield	--

Rozrywka

						6	7	
		2						9
							8	3
	8		3	2				1
2				9			5	
		5	1		8			
	7			5			1	8
6	2		8					7
					9	3		

(c) 2016 OnlineSudoku.pl

		5	9				2	6
				3			4	9
				7	6	5		1
9			2		5	1		
			6					4
7								
			7	6	1	9		2
	1				4			5

(c) 2016 OnlineSudoku.pl



Straż Pożarna. Dzwoni telefon.

Dyżurny:

- Słucham?

- W zeszłym roku posadziłem sobie konopie indyjskie. Wyrosły takie jakieś cherlawe, żadnego speeda nie dają...

- Dokąd dzwonisz, palancie! - denerwuje się dyżurny. Dzwon na policję do sekcji narkotyków - tam Ci pomogą.

I odkłada słuchawkę. Po dziesięciu minutach znów rozlega się dzwonek telefonu:

- A jak w tym roku posadziłem, to wyrosła taka dorodna i tak w łeb daje, że nawet pojęcia nie masz!

- Już Ci mówiłem palancie! Dzwon na policję!

I znów rzucił dyżurny słuchawkę na widelki. Po pół godzinie znów telefon:

- Sam jesteś palant! Nie odkładaj słuchawki... Dzwonię... bo u sąsiada chałupa się pali... A jak przyjedziecie, zaczniecie biegać z tymi swoimi wężami... patrzcie pod nogi... nie zadcpczcie....



- Dlaczego fizycy zawsze potrzebują takiego drogiego sprzętu? - westchnął rektor przeglądając zapotrzebowanie na sprzęt z katedry fizyki. - Na przykład matematycy potrzebują tylko pieniędzy na papier, ołówki i kosze na śmieci. Filozofowie są jeszcze lepsi - oni nawet koszy nie potrzebują.

